Największy na świecie kontenerowy serwis żeglugowy w Porcie Gdańsk.

Zapowiadane od kilku miesięcy pierwsze zawinięcie kontenerowego aliansu żeglugowego stało się faktem w dniu 9 maja. Tego dnia do terminalu kontenerowego DCT zawinął statek oceaniczny OOCL Tianjin inaugurując kolejne regularne połączenie kontenerowe Gdańska z Azją.
Tym razem na stałą współpracę z Gdańskiem zdecydował się największy na świecie sojusz żeglugowy Ocean Alliance. W skład sojuszu wchodzą czołowi armatorzy kontenerowi OOCL, Cosco Shipping, CMA CGM oraz Evergreen. Statki aliansu zawijać będą do Gdańska raz w tygodniu łącząc takie porty jak: Szanghaj, Ningbo, Xiamen, Yantian, Singapur, Felixtowe, Rotterdam, Gdańsk, Wilhelmshaven.
Ocean Alliance to sojusz zawarty między armatorami na 10 najbliższych lat. Oferuje w sumie 40 nowych serwisów żeglugowych na całym świecie. Flotę aliansu stanowić będą aż 323 statki kontenerowe, z czego 66 jednostek obsługiwać będzie trasę Azja - Północna Europa.
Wraz z nowym połączeniem oceanicznym w Gdańsku poszerzy się także siatka połączeń feederowych (dowozowych), które dalej dystrybuować będą kontenery do poszczególnych docelowych destynacji na Bałtyku.
Gdańsk jest jednym z zaledwie kilku portów Północnej Europy, do których zawijać będą statki sojuszu. Wśród nich obok Gdańska znalazły się tak ważne ośrodki portowe jak: Rotterdam, Antwerpia, Hamburg, Felixstowe, Dunkierka, Southumpton, Zeebrugge czy Wilhemshaven. Decyzja Ocean Alliance o wyborze Gdańska jest kolejnym potwierdzeniem umacniania się pozycji portu jako centrum dystrybucyjnego na akwenie bałtyckim.

Źródło: Port Gdańsk.pl

W MSR Gryfia sezon remontowy w pełni.

W Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia trwa sezon remontowy. W szczecińskiej stoczni przebywa obecnie 6 statków.
Po raz kolejny przypłynął do stoczni statek Polar Pioneer. Pierwotnie była to jednostka wykorzystywana do badań naukowych, a od kilku lat pływa jako statek pasażerski w rejonie Bieguna Północnego. Armator statku współpracuje z Polską Akademią Nauk i przewozi polskich polarników oraz zaopatrzenie m.in. do stacji polarnej im. Arctowskiego. Statek pozostanie w MSR Gryfii do końca maja i przedzie remont klasowy.
Kolejną remontowaną obecnie jednostką jest Aasnes – drobnicowiec nalezący do norweskiego armatora. Jednostka ma 100 m długości i 17 m szerokości, wyposażona jest w koparkę i służy przede wszystkim do przewozu ładunków sypkich. Zakres prac wykonywanych przez stocznię obejmuje: piaskowanie i malowanie kadłuba, pokładów i nadbudówki, remont układu napędowego i urządzeń pokładowych w tym wymianę steru strumieniowego oraz przeglądy i remonty wielozakresowe mechanizmów siłowni, przebudowę trawersy koparki, remont pokryw lukowych oraz liczne prace związane z wymianą rurociągów.
Jednocześnie remontowane są trzy jednostki należące do Polskiej Żeglugi Morskiej. Isadora, Mamry i Gdynia to masowce o nośności powyżej 30 tys. ton. Wszystkie statki przechodzą remonty klasowe.
W doku pływającym P1 remontowany jest masowiec Traveberg, należący do niemieckiego armatora. Jednostka trafiła do MSR Gryfii na remont awaryjny na skutek uszkodzenia systemu napędowego. Przewidywany pobyt w doku wynosi 7 dni.

Źródło:MozraiOceany.pl

We Włoszech kapitan statku Costa Concordia prawomocnie skazany na 16 lat więzienia.

Kapitan statku Costa Concordia Francesco Schettino został w piątek 12/05 prawomocnie skazany przez włoski Sąd Najwyższy na 16 lat więzienia. W 2012 roku w katastrofie wycieczkowca, którym dowodził Schettino, zginęły niedaleko brzegów Toskanii 32 osoby.
Schettino nie był w sądzie w chwili ogłoszenia wyroku. Jak wyjaśnił jego adwokat, chciał on uniknąć zainteresowania mediów. Miejsca pobytu swego klienta prawnik nie ujawnił. Mecenas Saverio Senese zapewnił wcześniej, że w razie wyroku skazującego, kapitan „natychmiast zgłosi się do więzienia".
Piątkowy wyrok oznacza utrzymanie w mocy orzeczeń sądów dwóch poprzednich instancji.
13 stycznia 2012 roku gigantyczny wycieczkowiec z ponad 4 tys. członków załogi i pasażerów na pokładzie, odbywający rejs po Morzu Śródziemnym, wpadł na skały niedaleko wyspy Giglio w Toskanii. Do katastrofy doszło, bo kapitan polecił sternikowi podpłynąć do jej brzegów, by pokazać ją swoim znajomym.
W dnie statku powstała ogromna wyrwa. Wycieczkowiec zaczął nabierać wody i przechylać się. Kapitan Schettino próbował początkowo ukryć wypadek przed władzami morskimi i informował jedynie o awarii prądu. Alarm ogłoszono z opóźnieniem, ewakuacja była chaotyczna.
Zginęły 32 osoby, a ponad 60 doznało obrażeń. Jeszcze w trakcie ewakuacji pasażerów Schettino uciekł z pokładu i wsiadł do jednej z szalup ratunkowych, co – jak się przypomina – było złamaniem jednej z podstawowych zasad żeglugi.
Podniesienie Concordii z dna morskiego było największą taką operacją w historii żeglugi i kosztowało pół miliarda euro. Wrak przetransportowano do Genui, gdzie został poddany złomowaniu.
Kapitan Schettino od początku nie przyznawał się do winy i twierdził, że dzięki podjętym przez niego działaniom i manewrowi udało się uniknąć katastrofy na jeszcze większą skalę.

Źródło: pap.pl

„Pas i Szlak" – wątpliwości odnośnie strategicznych celów Chin.

Inicjatywa "Pasa i Szlaku" budzi wątpliwości co do strategicznych celów Chin. Indie obawiają się, że inwestycje ugruntują terytorialne roszczenia Pakistanu, Indonezja troszczy się o stabilność regionu. "Pas i szlak" to chińska koncepcja budowania połączeń infrastrukturalnych w nawiązaniu do historycznego Jedwabnego Szlaku.
"Pas i Szlak" zrzesza 65 krajów, w których mieszka 60 proc. światowej populacji i dysponujących PKB o wartości 21 bln dolarów. Dla wielu z nich możliwość uzyskania ekonomicznego wsparcia Chin oznacza wprowadzenie na nowe tory gospodarcze.
Według szacunków Azjatyckiego Banku Rozwoju region potrzebuje inwestycji szacowanych na 26 bln dolarów do 2030 r. Obserwatorzy zwracają uwagę na problemy wynikające z chińskich roszczeń terytorialnych dotyczących obszaru Morza Południowochińskiego. Pekin toczy spory z państwami wspólnoty ASEAN o archipelagi leżące na tym obszarze, tłumacząc swoją ekspansję chęcią zapewnienia bezpieczeństwa transportowi morskiemu, czyli morskiej części "Pasa i Szlaku".
Indonezyjska elita polityczna obawia się "regionalnej hegemonii" Chin - twierdzi badaczka z Centrum Studiów Strategicznych w Dżakarcie Christine Tjhin, cytowana przez agencję Associated Press.
Moskwa z kolei ma obawy, że Pekin chce zmniejszyć jej wpływy w Azji Centralnej angażując we współpracę w ramach "Pasa i Szlaku" kraje postsowieckie. Plan "Wielkiego Projektu Eurazjatyckiego" przedstawiony w czerwcu ub.r. przez Władimira Putina "pozwala zachować Kremlowi postawę inicjatora polityki w regionie" - twierdzą przedstawiciele Ośrodka Studiów Wschodnich Marcin Kaczmarski i Witold Rodkiewicz.
Krytycznie o chińskich inwestycjach w Kaszmirze wypowiadają się też Indie. "Mamy poważne zastrzeżenia odnośnie tego ze względu na kwestie bezpieczeństwa" - mówił na majowym spotkaniu Azjatyckiego Banku Rozwoju w Yokohamie minister finansów i obrony Indii Arun Jaitley. Według niego chińskie inwestycje w regionie ugruntowują pakistańskie roszczenia do prowincji spornych z Indiami.
"Chiny starają się zmienić sposób, w jaki działa polityczna struktura regionu" - wyjaśnia specjalista ds. stosunków międzynarodowych w London School of Economics William A. Callahan. Dodaje, że Pekin stara się skorzystać z

okazji, by zmniejszyć amerykańskie wpływy na świecie i przenieść środek ciężkości na stronę własnych inwestycji.
Były ambasador USA w Pekinie, który sprawował urząd do stycznia br., Max Baucus nazywa decyzję o wycofaniu się przez administrację prezydenta USA Donalda Trumpa z umowy o Partnerstwie Transpacyficznym (TPP) "wielkim geopolitycznym błędem" podkreślając, że to Chiny będą starały się wypełnić pustkę pozostawioną przez USA w rejonie Azji Południowowschodniej.
Pekin twierdzi, że "Pas i Szlak" nigdy nie miał na celu przejmowania kontroli nad rządami innych państw. "Czujemy, że mamy kontakt z innymi krajami, musimy rozmawiać o studiowaniu korzyści, wzajemnego zysku" - przekonuje przedstawiciel rządu chińskiego Ou Xiaoli w wypowiedzi dla AP.
Według jego zapewnień większość finansowania zapewnianego przez Chiny w ramach promowanej na dwudniowym międzynarodowym szczycie, który w niedzielę rozpoczął się w Pekinie, polega na zapewnianiu pożyczek opartych na "zasadach rynku". Obserwatorzy zwracają jednak uwagę, że może to stworzyć zbyt wielkie obciążenie dla krajów, w których utrzymywanie kontaktów z Chinami jest politycznie trudne i może przyczyniać się do budowania wyborczego kapitału . Podawany jest przykład Sri Lanki i wyborów prezydenckich z 2015 r. wygranych tam przez kandydata krytykującego nadmierne zadłużanie się w Pekinie.
Rządowy chiński Export-Import Bank zapowiedział sfinansowanie tysiąca projektów w 49 krajach w ramach inicjatywy "Pasa i Szlaku". Państwowy Chiński Bank Rozwoju w 2015 r. informował o środkach w wysokości 890 mln dolarów przeznaczonych na ponad 900 inwestycji w 60 krajach.

Źródło: pap.pl

Projekt w konsultacjach. Mniej biurokracji i łatwiejsza rejestracja jachtów.

Ministerstwo Gospodarki i Żeglugi Śródlądowej skierowało do konsultacji publicznych projekt ustawy o rejestracji jachtów i innych jednostek pływających o długości do 24 m.
Projekt przewiduje znaczne uproszczenie i uporządkowanie przepisów w zakresie rejestracji jachtów i innych jednostek pływających o długości do 24 m, stworzenie jednego rejestru w miejsce obecnie istniejących 6-ciu oraz uproszczenie samego procesu rejestracji.
Obecnie rejestry prowadzone są przez 5 podmiotów: Polski Związek Żeglarski (PZŻ), Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego (PZMiNW), starostowie, izby morskie i urzędy morskie. Przepisy są skomplikowane i nieprzejrzyste. Szczegółowe regulacje dotyczące obowiązku rejestracji, procedur, wymaganych dokumentów i opłat są w każdym przypadku różne, choć nie ma to uzasadnienia merytorycznego. W efekcie powstaje chaos i niepewność adresatów normy prawnej. Projekt przewiduje znaczne uproszczenia przepisów, odbiurokratyzowanie procedur i zharmonizowanie wymogów dla jednostek morskich i śródlądowych.
Projekt zawiera wiele korzystnych dla armatorów rozwiązań:
1. Wniosek będzie można złożyć w formie elektronicznej. Zarówno wniosek o rejestrację, jak informację w razie z potrzeby aktualizacji danych można będzie składać w formie elektronicznej, za pośrednictwem e-Puap.
2. Rejestracja odbywać się będzie w starostwach, aby zapewnić łatwy dostęp do punktów rejestracji. Wniosek o rejestrację jednostki pływającej będzie można złożyć u dowolnie wybranego starosty.
3. Zlikwidowano obowiązek zatwierdzania nazwy jednostki. Zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami, aby zarejestrować jacht morski należy wcześniej wystąpić z wnioskiem do Polskiego Związku Żeglarskiego i otrzymać decyzję o zatwierdzeniu nazwy.
4. Możliwe będzie samodzielne wykonanie pomiaru jachtów do 14 m, bez konieczności potwierdzania wymiarów przez podmiot upoważniony lub rzeczoznawcę. Nie będzie konieczności uzyskania Świadectwa Pomiarowego czy potwierdzania wymiarów przez upoważniony podmiot lub rzeczoznawcę, ani ponoszenia kosztów z tym związanych. W odniesieniu do wszystkich jednostek za potwierdzenie wymiarów uznawane również będzie okazanie wydawanej przez producenta Deklaracji Zgodności zgodnie z wymaganiami Dyrektywy 2013/53/UE ws.

rekreacyjnych jednostek pływających oraz skuterów wodnych (tzw. Dyrektywa RCD), co powinno być znacznym ułatwieniem dla armatorów większości nowych jednostek.
5. Dowód rejestracyjny będzie miał prostą i funkcjonalną formę plastikowej karty. (Nowy dowód rejestracyjny będzie miał wygodną i funkcjonalną formę plastikowej karty i będzie zawierał najbardziej podstawowe dane dotyczące jednostki i właściciela oraz podstawowe informacje dotyczące bezpieczeństwa użytkowania jednostki: t.j. maksymalną liczbę osób, które mogą się znajdować na jednostce (ze względu na jej konstrukcję i uwarunkowania statecznościowe) oraz maksymalną siłę wiatru i wysokość fali, przy których można żeglować).
6. Dowód rejestracyjny będzie dowodem własności jachtu. (Z danych zebranych przez MGMiŻŚ w grudniu 2016 r. i styczniu 2017 r. wynika, że najwięcej jednostek zarejestrowanych jest w starostwach (ponad 300 000 jednostek). Starostwa nie wydają dowodu rejestracyjnego, a jedynie zaświadczenie o rejestracji, które nie jest potwierdzeniem własności).
7. Umożliwiono eksploatację jachtów zarówno na wodach morskich, jak śródlądowych. (Obowiązujące przepisy nie przewidują możliwości zarejestrowania jednostki, która będzie miała dokumenty umożliwiające żeglowanie po wodach śródlądowych i morskich).
8. Stworzono mechanizmy dostępu do informacji służące zwiększeniu efektywności prowadzenia akcji ratowniczych oraz zapobieganiu kradzieżom i powtórnej legalizacji skradzionych jednostek i silników przyczepnych. (Elektroniczna baza danych będzie stale dostępna dla służb ratowniczych (24/7) i będzie integrować informacje potrzebne tym służbom do efektywniejszego dziania, np. dotyczące będących na wyposażeniu jachtu środków łączności i wzywania pomocy. Można też będzie dobrowolnie rozszerzyć zakres tych informacji i np. podać numer kontaktowy do bliskiej osoby, która potwierdzi dane w razie odebrania przez Służbę SAR sygnału wezwania pomocy z radiopławy EPIRB. Właściciel będzie mógł podać nr silnika przyczepnego z tabliczki znamionowej, a w razie decyzji o zmianie napędu, za pośrednictwem ePuap przesłać informację i zaktualizować dane, co ułatwi pracę organom ścigania i utrudni powtórną legalizację sprzętu w razie kradzieży).
9. Rejestr elektroniczny będzie publicznie dostępny. (Rejestr będzie jawny, a każda osoba posiadająca numer rejestracyjny lub numer INI będzie miała poprzez przeglądarkę internetową zweryfikować podstawowe informacje na temat jednostki zawarte w bazie danych).
Zachęcamy do zapoznania się z projektem. Uwagi można zgłaszać do dnia 18 maja 2017 r.

.Źródło:gospodarkamorska.pl

Mapy szlaków wodnych – jezioro Dąbie 2017.

W związku z rozpoczęciem sezonu żeglarskiego RZGW Szczecin publikuje dwie mapy jeziora Dąbie zawierające m.in tory wodne, pływające oznakowanie nawigacyjne oraz pozycje stanowisk sieciowych zgodnych z decyzjami na 2017 rok.
W rejonie Orlego Przesmyku wykonano szczegółowe pomiary batymetryczne oraz skorygowano pozycję pław. Korekta pław pozwoliła na zwiększenie głębokość tranzytowej do 1,4 m (SW Most Długi).

Źródło:MorzaiOceany.pl

Kjakarz Aleksander Doba: uciec jak najdalej od brzegu.

Uciec jak najdalej od brzegu – to najważniejszy cel na początku wyprawy przez Atlantyk – uważa Aleksander Doba. 70-letni kajakarz krótko po starcie z Nowego Jorku musiał przerwać swą trzecią próbę pokonania oceanu, gdy niespodziewanie zaczął nadciągać sztorm.

Jak zaznaczył nawigator kajakarza Jacek Pietrasiewicz, prognozy pogody na start z zatoki Sandy Hook przewidywały trzy dni wiatru zachodniego, pozwalającego na oddalenie się Doby od niebezpiecznego brzegu na 120 mil. W rzeczywistości wiatr zmienił się już po 24 godzinach, nie pozwalając na kontynuowanie kursu wschodniego lub południowowschodniego.
Kajakarz po trzech dobach znajdował się ciągle stosunkowo blisko wybrzeża. Pojawiło się poważne zagrożenie, że cofający wiatr sztormowy wyrzuci go na brzeg, stwarzając poważne zagrożenie dla zdrowia lub życia. Doba po konsultacji z nawigatorem wyprawy, zmienił kurs i w czwartek pod wieczór o własnych siłach wpłynął do zatoki Barnegat w stanie New Jersey, gdzie zdecydował się przeczekać sztorm.
Koordynator wyprawy Piotr Chmieliński zwrócił uwagę, że nie tyle sam sztorm stanowił problem, co czas, w którym się pojawił, a przez to miejsce na oceanie, w którym mógł zastać kajakarza.
– Na północnym Atlantyku nie ma dobrych warunków, czasem tylko jest trochę lepiej niż źle – powiedział Doba, podkreślając, że w pierwszej fazie wyprawy najważniejsze jest okno pogodowe, pozwalające uciec jak najdalej od brzegu.
Pytany o pierwsze wrażenia z pobytu na północnym Atlantyku, emeryt Zakładów Chemicznych „Police" wskazał na... zimno. O ile w czasie poprzednich, niemal tropikalnych, przepraw przez ocean tęsknił za chłodem, bo nie lubi upałów, o tyle teraz marzy o wyższej temperaturze.
– Ocean to Olka żywioł, który zdaje się dawać mu energię. I takim zobaczyłem go na wodzie, gdy wynajętym kutrem wypłynąłem jemu naprzeciw, by sprawdzić, czy nie potrzebuje pomocy. Skupiony na pracy wiosłami i zgrabnie przeskakujący po falach, pewnie utrzymywał swój kajak na wodzie, gdy ta zdawała się niemal go pochłaniać. I czuje się wtedy tę jego niesamowitą siłę. To jest niezapomniany widok. Chapeau bas, Olek – powiedział Chmieliński.
Dodał, że opcja cofnięcia się i przeczekania sztormu na lądzie, w razie gdyby Doba był zbyt blisko brzegu podczas niego, od początku podróży była brana pod uwagę. Jednak kajakarz miał nadzieję, że zdąży uciec.
– Nie przypuszczałem, że tak szybko skosztuję świeżego steka i wyśpię się w normalnym łóżku – śmiał się Doba po kolacji w restauracji przy zatoce Barnegat.
Trasa trzeciej transatlantyckiej wyprawy kajakowej prowadzi z Nowego Jorku do Lizbony, chociaż – jak marzy Doba – chciałby „dowiosłować do domu".
Po raz pierwszy emerytowany inżynier mechanik z Polic (absolwent Politechniki Poznańskiej) wystartował ze stolicy Senegalu Dakaru 26 października 2010 roku. Po blisko 99 dniach, 2 lutego 2011 roku dotarł do Acarau w Brazylii pokonując 5 394 km.
5 października 2013 roku wyruszył z Lizbony. 19 kwietnia 2014 roku postawił nogę na lądzie w New Smyrna Beach na Florydzie. Na oceanie spędził 167 dni, pokonał trasę długości 12 427 km w dwóch etapach, bowiem niekorzystne wiatry na zachodnim Atlantyku wymusiły zawinięcie na Bermudy.
Aleksander Doba urodził się 9 września 1946 roku. Do 1975 r. mieszkał w Swarzędzu koło Poznania, po czym osiedlił się z rodziną w Policach.

Źródło: pap.pl

Gdyńscy seniorzy proszeni na falę.

W Gdyni ruszył projekt „Senior na Fali". Już po raz drugi Fundacja Harcerstwa Centrum Wychowania Morskiego ZHP organizuje zatokowe rejsy dla osób, które ukończyły 55. rok życia. To wspaniała okazja do aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu.
Żeglarstwo jest sportem dostępnym dla każdego – aby wziąć udział w projekcie, wystarczy być mieszkańcem Gdyni i ukończyć 55 lat. Podczas każdego rejsu kapitan opowiada o jachcie, zasadach bezpieczeństwa i żeglugi, a także częstuje kawą i herbatą. Załoga jest również angażowana do stawiania żagli, sterowania jachtem, cumowania.

Rejsy odbywają się na jachcie s/y Warszawska Nike – 14-metrowym szkunerze należącym do Chorągwi Stołecznej ZHP. Dzięki wysokiej burcie i specyficznej budowie jachtu, żegluga na nim jest bardzo bezpieczna i sucha. Jednostka jest wyposażona w niezbędne środki ratunkowe – koła i pasy asekuracyjne.
Projekt współfinansowany jest ze środków Miasta Gdyni w ramach zadania Organizacja czasu wolnego Gdynia 55+ – sport, turystyka i rekreacja. W ramach projektu przewidziano 30 rejsów zatokowych. W każdym może wziąć udział 10 seniorów.
Senior na Fali organizowany jest przez Fundację Harcerstwa Centrum Wychowania Morskiego ZHP w tym roku po raz drugi. W ubiegłym roku akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wzięło w niej udział 120 gdyńskich seniorów.
Rejsy odbywają się do 22 maja. Informacje i zapisy **tutaj**, a także mailowo: marketing.cwm@zhp.pl i telefonicznie: 665 859 666.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Empatia nie może być moralnym kompasem.

Empatia jest jak reflektor koncentrujący naszą uwagę na sytuacjach wymagających naszego zaangażowania i pomocy. Ale reflektor ma ograniczony zasięg - i na tym polega jeden z problemów z empatią. Nie jedyny.
Wywiad z Paulem Bloomem, autorem książki "Przeciw empatii. Argumenty za racjonalnym współczuciem"
Piotr Żak: Naprawdę jest Pan przeciw empatii?
Paul Bloom: *Nie tak całkiem. Nie chciałbym żyć w świecie bez empatii. To wielkie źródło przyjemności i centralny element bliskich relacji. Jestem natomiast przeciw kierowaniu się empatią w obszarze moralności. Kiedy decydujemy, jak traktować innych, poleganie na empatii sprawia, że odnosimy się do nich gorzej, niż powinniśmy.*
Czy wszystkie rodzaje empatii są złe?
Nie. Moje obiekcje dotyczą przede wszystkim empatii emocjonalnej, czyli odczuwania tego, co czują inni. Istnieje jednak też empatia nazywana przez psychologów empatią poznawczą. To zdolność do rozumienia tego, co dzieje się w umysłach innych ludzi, bez konieczności odczuwania ich uczuć. Tak rozumiana empatia ma zasadnicze znaczenie: nie możesz uczynić świata lepszym, jeśli nie rozumiesz, czego ludziom potrzeba. Trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze ta umiejętność służy dobru. Mocno rozwinięta empatia poznawcza jest też cechą szczególną skutecznych oszustów, dręczycieli czy prześladowców.
W jakich zawodach empatia jest dobra, a w jakich może szkodzić?
W żadnym zawodzie empatia nie jest dobra, jednak szczególnie może szkodzić profesjonalistom, którzy mają do czynienia z cierpieniem, a więc lekarzom i pielęgniarkom. Istnieje wystarczająco dużo dowodów, by wierzyć, że wysoka empatia może doprowadzić do wypalenia zawodowego i porzucenia profesji. To także problem w przypadku polityków, których decyzje wpływają na losy tak wielu ludzi.
Czy możemy wykorzystywać empatię do manipulacji?
Tak. Empatia jest podatna na manipulacje i można ją wykorzystywać do nakłaniania ludzi do zajmowania wszelkich możliwych stanowisk politycznych, w tym także tych okrutnych. W XVIII wieku Adam Smith zauważył, że im mocniej empatyzujemy z kimś, kto cierpi, tym bardziej pragniemy działać przeciwko sprawcom jego cierpienia. Badania laboratoryjne pokazują, że ludzie najbardziej empatyczni najmocniej wspierają brutalne odwety. W realnym świecie nie brakuje przykładów, jak mankamenty empatii szkodzą naszym osądom. Widać to, gdy przejmujemy się bardziej dręczonymi psami czy pingwinami zatrutymi ropą naftową niż cierpieniem milionów ludzi w innych krajach albo losem mniejszości w naszej ojczyźnie. Albo gdy bardziej martwimy się nieszczęściem jednej osoby – powiedzmy dziewczynki, która wpadła do studni – niż kryzysami, takimi jak zmiany klimatu, które wpływają na losy milionów.
Zatem jeśli nie empatia, to co zamiast niej?

Są różne możliwości. Nasz racjonalizm może doprowadzić nas do uznania, że kolor skóry nie determinuje wartości życia osoby, że jeden człowiek nie jest więcej wart niż setka, że każda ważna decyzja – łącznie z tą, czy przystąpić do wojny – powinna bazować na analizach wszelkich kosztów i odwoływać się do zasad moralnych. Niektórzy obawiają się, że jeśli nie będziemy empatyzować z innymi, jeśli nie będziemy czuć ich bólu, to nie będziemy potrafili pomagać. Motywacja do poprawiania życia ludzi nie wymaga jednak wchodzenia w ich skórę. Uczestników badań laboratoryjnych uczono współodczuwania bez empatii. Nauce służył trening różnych technik medytacji. Pod jego wpływem badani stawali się bardziej życzliwi i pomaganie sprawiało im większą przyjemność. Natomiast pomaganie motywowane empatycznym przymusem bywa wyczerpujące – bo doświadczanie cierpienia innych nie jest przyjemne. Tak więc to współodczuwanie, a nie empatia, powinno stać się dla nas podstawową motywacją.
Paul Bloom jest profesorem psychologii na Yale University. Cieszy się międzynarodowym uznaniem jako wybitny specjalista psychologii rozwoju dziecka, psychologii społecznej i psychologii moralności. Napisał trzy książki i wiele artykułów dla prestiżowych periodyków, m.in.: „Science", „Nature", „New York Times", „New Yorker".

Źródło: charaktery.pl

Grała liga, czyli …Lechia jednak poza pucharem? Ruch z Górnikiem poza ligą?

Poważny krok w kierunku czwartego miejsca wykonała Lechia. U siebie ta drużyna rzadko traci punkty, tymczasem pierwszy raz w sezonie nie potrafiła zdobyć bramki. A nie potrafiła, bo stanęła przeciwko Koronie, czyli żółto-czerwonemu murowi, w którym nie poluzowała się ani jedna cegła. Remis dla Lechii jest jak porażka - pisze Zbigniew Mucha w swoim podsumowaniu 33. kolejki Lotto Ekstraklasy.
W grupie mistrzowskiej jako pierwszy w szranki stanął lider z Podlasia. Przeciwnik był nie byle jaki, bo Wisła Kraków, tyle że bez Głowackiego, Sadloka i dodatkowo jeszcze trenera **Kiko Ramireza** na ławce. Przeciwko osłabionej wisełce gospodarze wyszli w najsilniejszym z możliwych zestawień. Oczywiście można się spierać, czy lepszy tego dnia byłby np. Frankowski zamiast Novikovasa, ale generalnie była to paka, która będzie do końca walczyć o tytuł, i która nakazuje wzbudzać respekt. Jaga odniosła zasłużone i bezdyskusyjne zwycięstwo, więc jeśli ktoś miał złudzenia, że lada moment ujrzy podlaskiego lidera ustępującego pola mocniejszym, to może się rozczarować. Lekko się tylko podpierając, Jaga nie przewraca się na teoretycznie słabszych przeszkodach, a być może całą moc kumuluje dopiero na nieodległą już walkę na śmierć i życie. No i przy okazji wydłużyła do dziesięciu serię meczów bez porażki.
Nie zawiodły Legia i Lech. Mistrz pierwszy raz w piątej próbie wygrał w lidze ze Słoniami demonstrując wreszcie formę mistrzowską, KKS pokonał w tym sezonie po raz piąty (w lidze 3:0, 3:1 i 2:0, w pucharach – 3:0 i 1:0) Pogoń, która na Bułgarskiej pojawiła się osłabiona brakiem Fojuta, Delewa i Frączczaka. Przeciwko perfekcyjnie usposobionemu Kolejorzowi nie miała szans.
Natomiast poważny krok w kierunku czwartego miejsca wykonała Lechia. U siebie ta drużyna rzadko traci punkty, tymczasem pierwszy raz w sezonie nie potrafiła zdobyć bramki. A nie potrafiła, bo stanęła przeciwko Koronie, czyli żółto-czerwonemu murowi, w którym nie poluzowała się ani jedna cegła. Remis dla Lechii jest jak porażka. Taką samą będzie czwarte miejsce, równe – jak przytomnie zauważył **Leszek Orłowski** – czternastemu. W dodatku im dalej w las tym może być gorzej, bo wkrótce zaczną się trudne wyjazdy, a już wiadomo, że mecz pauzy czeka Borysiuka, aż dwa Janickiego, a bliski również dubeltowego zawieszenia jest Maloca. Natomiast Korona jeśli przeskoczy Wisłę (traci oczko) i zajmie piąte miejsce, to wyrówna swoje najlepsze, historyczne osiągi w ekstraklasie. No ale **Macieja Bartoszka**, jak wiadomo, w Kielcach i tak już nie będzie…
O ile na górze szaleństwo dopiero się rozpocznie, to coś zaczyna nieładnie, ale wyraźnie pachnąć sytuacja na dole tabeli. Czyżby Górnik i Ruch powoli zaczęły składać broń? Postawa drużyny **Franciszka Smudy** w Gdyni, gdzie Arka już ewidentnie zakończyła cokolwiek przydługą celebrację odebrania Pucharu Polski, była zgoła sensacyjna, ale akurat nie na taką sensację liczyli fani Łęcznej. Mniejsza o wynik, ale styl gry Górnika był po prostu żaden, kompletnie różny od tego, do czego zespół Franza zdążył przyzwyczaić. Bez celnych strzałów na bramkę, z chaotyczną defensywą i pogubionym kompletnie Boninem. Trzeba więc założyć, że Leszek Ojrzyński

obroni ekstraklasę dla Gdyni i wielce prawdopodobna jest sytuacja zgodnie z którą w europejskich pucharach zagra Arka, zaś nie będzie w nich Lechii…
To jednak co zdarzyło się Górnikowi nad morzem i tak jest małym piwem w stosunku do kompromitacji jaką zafundowali swoim kibicom Niebiescy z Chorzowa. Kiedy jesienią 2013 roku przegrali szóstką w Białymstoku pracę stracił trener **Jacek Zieliński**. **Krzysztof Warzycha** jest za krótko, by wylecieć z posady, ale to on firmuje wstydliwą wpadkę. Wynik z Wrocławia pozornie jest kompletnie niezrozumiały, bo Śląsk miał być taki jak zwykle ostatnimi czasy – bezbarwny, nieskuteczny, obcinający się w obronie, generalnie sprawiający wrażenie lekko pogodzonego z losem na zasadzie, że co ma być, to będzie. Tymczasem przyjechał Ruch i dostał takie manto, jakiego Niebiescy nie pamiętali od słynnego festiwalu **Daniego Quintany** (ewentualnie 0:5 u siebie z Lechem). Owszem, Śląsk wyszedł na rywala naładowany energią i agresją, ale i tak wynik nie mieści się w racjonalnej ocenie.
Zagłębie – Piast, czyli na boisku teoretycznie wicemistrz Polski w gościach u brązowego medalisty. Niedawni pucharowicze chyba pogrążeni są w naprawdę poważnym kryzysie, bo to nie był dobry mecz. Zagłębie się obudziło i w końcu wygrało, głównie dlatego, że znów błysnął Starzyński, a wtórował mu Woźniak. Jeśli to jednak był nienajlepszy mecz, to co powiedzieć o konfrontacji w Płocku? Zadowolony może być chyba tylko Steblecki, który w tym sezonie trafił do siatki dwa razy i oba gole strzelił w Płocku, na przestrzeni kilku tygodni…

TABELA

34 kolejka

		Z	R	P	Z/S	P
1	Jagiellonia Białystok	20	6	7	60:32	37
2	Lech Poznań	19	7	7	58:24	37
3	Legia Warszawa	19	8	6	67:31	36
4	Lechia Gdańsk	18	6	9	49:37	34
5	Wisła Kraków	13	6	14	46:50	23
6	Korona Kielce	12	5	16	42:59	22
7	Pogoń Szczecin	10	12	11	47:45	21
8	Bruk-Bet Termalica	12	6	15	31:49	21
9	Zagłębie Lubin	11	11	11	43:40	25
10	Wisła Płock	11	11	11	47:48	25
11	Cracovia	7	15	11	43:46	21
12	Arka Gdynia	9	8	16	39:53	20
13	Śląsk Wrocław	9	10	14	40:49	20
14	Piast Gliwice	8	10	15	35:53	19
15	Górnik Łęczna	8	9	16	40:56	18
16	Ruch Chorzów	10	6	17	39:54	17

Źródło: PilkaNozna.pl

Wydarzyło się 15 maja - kalendarium

15 maja jest 135.dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostaje 230 dni. 15 maja jest Międzynarodowym Dniem Rodzin..
15 maja wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat. Między innymi:
1414r. – Został wydany przez kapitułę włocławską (właściciela Łodzi) przywilej lokacyjny, uznający mieszkańców wsi za mieszczan. Jednocześnie zwrócono się do króla z prośbą o przywilej monarszy i uznanie Łodzi za miasto pod względem prawno-ustrojowym.
1836 r. – Ostatnie widoczne dotąd w Polsce obrączkowe zaćmienie słońca.

1926r. –Przewrót majowy: obowiązki prezydenta przejął marszałek Sejmu Maciej Rataj, a nowym premierem został Kazimierz Bartel.
1940 r. Heinrich Himmler opracował wstępne wytyczne dotyczące programu rabunku polskich dzieci..
1977 r. - Założono Studencki Komitet Solidarności w Krakowie.
2010 r.. – Niespełna 17-letnia Australijka Jessica Watson zawinęła swym jachtem do portu w Sydney, kończąc jako najmłodsza osoba w historii samotny rejs dookoła świata.

Kursy walut (kursy średnie NBP)

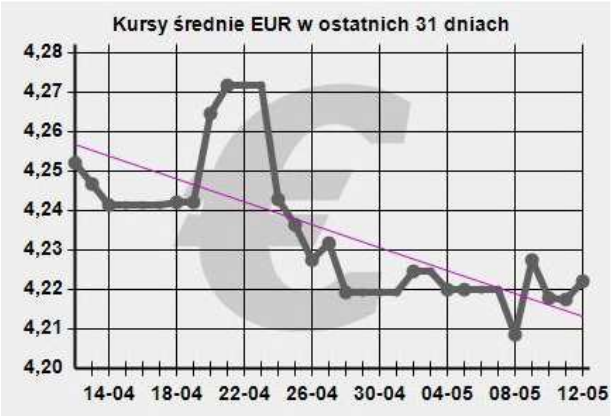

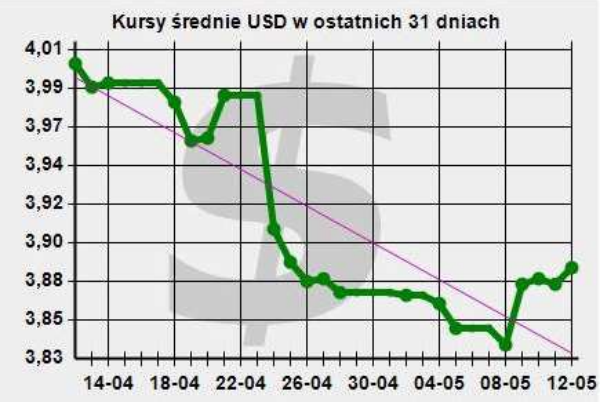

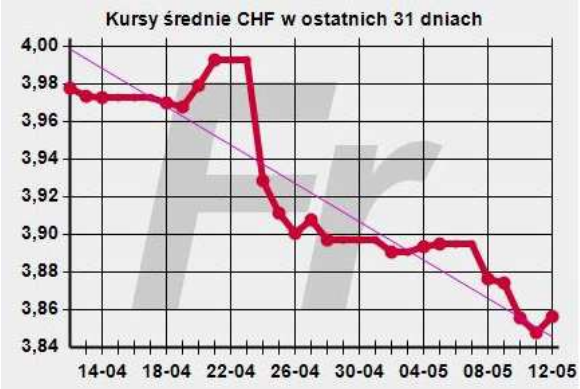

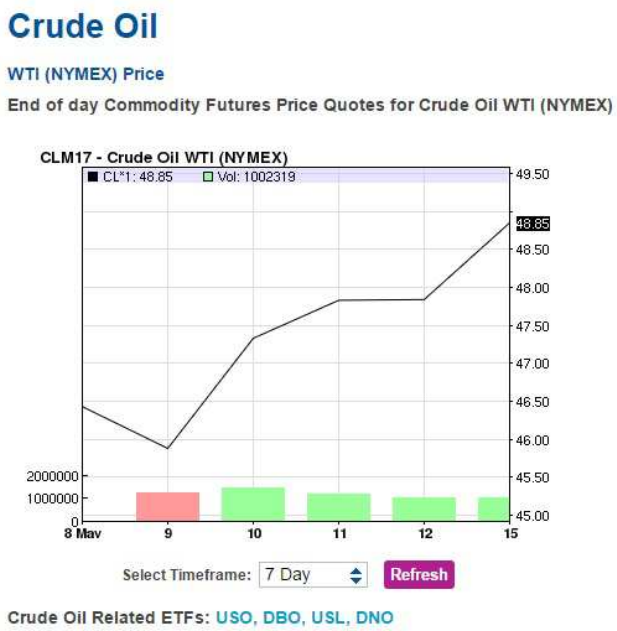

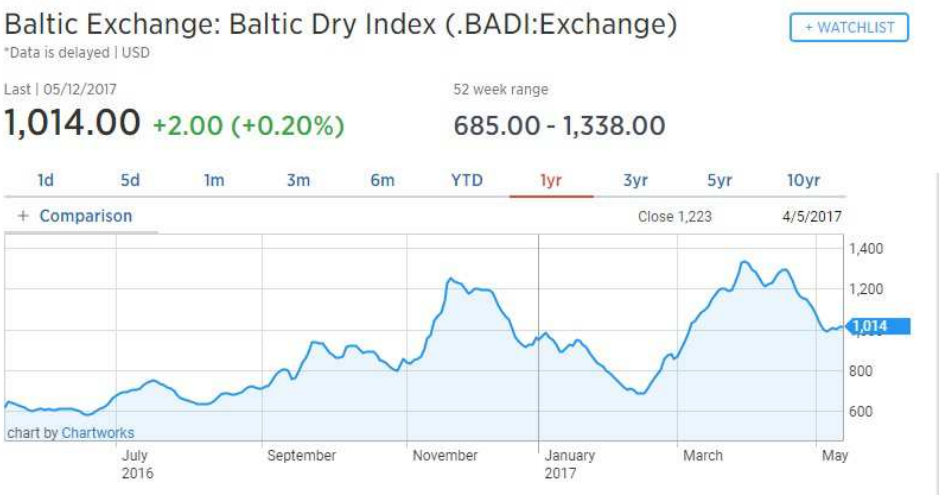

Rozrywka

2	5		8		4		7	
	1		2					
				3				6
3							1	
					1			
	8		7	2				
		7			6			8
	6	4	1			3		2
		8						

(c) 2017 OnlineSudoku.pl

	3			8		1	6	
2					4	5		
		1			6	2		3
	5	3						
	8							
7		2	4					
	6				2		4	
5		8						
			7		5	6		

(c) 2017 OnlineSudoku.pl

Na terytorium Indian położono drogę żelazną. Wódz postanowił osobiście powitać pierwszy przyjeżdżający pociąg. Stanął na torach podniósł rękę w geście powitania a lokomotywa... nawet nie zwolniła i przejechała po nim jak po łysej kobyle.

Ciężko ranny wódz odzyskuje przytomność w swoim tipi, gdy nagle słyszy zza ściany narastający gwizd. Zrywa się na równe nogi, wyskakuje na zewnątrz, patrzy a tu czajnik z gwizdkiem.
Zrzuca go na ziemię, kopie, depcze, wali toporkiem. Żona wypada za nim wołając:
- Uspokój się, co robisz???
A wódz na to:
- Zabić gnidę póki mały!!!